

I SOBOTA LISTOPADA
ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE
TAJEMNICE BOLESNE

I tajemnica – Modlitwa w Ogrójcu

Jezus modli się w Ogrodzie Oliwnym, by oddać całego siebie Bogu, by oddał ten kielich, który zbliża się coraz bardziej. To trudna modlitwa, ale jest owocem jest całkowite zaufanie i zawierzenie woli Bożej. Dla każdego z nas ta tajemnica jest prawdziwą szkołą rozmowy z Bogiem.

II tajemnica – Biczowanie

Zanim Jezus zostaje skazany na śmierć, jest jeszcze poddawany różnym torturą, by Go upokorzyć i złamać. Jedną z nich było biczowanie. Trzeba było Jezusa jeszcze bardziej upodlić, by zmusić do przyznania, że jest kłamcą. Dlaczego Jezus na to nie odpowiada? Bo On jest Prawdą, a dla nas ta tajemnica jest prawdziwą szkołą cierpienia.

III tajemnica – Cierniem Ukoronowanie

Po ubiczowaniu, żołnierze nałożyli na głowę Jezusa koronę. Chcieli w ten sposób jeszcze bardziej Go wyszydzić, bo ta korona nie była ze złota, lecz z cierni, które wbijały się mocno w głowę i przynosiły kolejne, ogromne cierpienie. Jezus zostaje ukoronowany nie w chwale, lecz w obelgach i śmiechu, pełen cierpienia. Takiego mamy Króla – przyjmujesz Go?

IV tajemnica – Dźwiganie Krzyża

Jezus wyrusza na Golgotę z krzyżem na ramionach, by ukrzyżować tam nie tylko swoje ciało, ale także, by zwyciężyć wszystkie moje grzechy. Wyrusza w tą, po ludzku, ostatnią drogę, by dać nadzieję na Królestwo Niebieskie. Dlatego ta tajemnica jest dla nas szkołą prawdziwej ofiary z życia.

V tajemnica – Śmierć na Krzyżu

„Wykonało się”, to ostatnie słowa Jezusa, po których umiera. Oddaje życie na krzyżu, który odtąd nie jest już znakiem hańby, lecz zwycięstwa. Krzyż nie jest już znakiem przestępstwa, lecz wielkiej siły, która może pokonać nawet największe trudności. Dlatego wydarzenie to jest dla nas prawdziwą szkołą Miłości, która zdolna jest do każdej ofiary.

MEDYTACJA NA I SOBOTE LISTOPADA 2025R.

V TAJEMNICA BOLESNA – ŚMIERĆ PANA JEZUSA

Z Ewangelii według świętego Jana: „Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha. Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem - Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili.

Śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu jest punktem, w którym miłość Boża osiąga swoją pełnię i najgłębszy wyraz. To na Kalwarii odsłania się przed nami tajemnica miłości, która nie zna granic, a zarazem tajemnica cierpienia, które staje się narzędziem zbawienia świata. W tej tajemnicy rozważamy Tego, który „umiłowawszy swoich, do końca ich umiłował”, miłością aż po ofiarę z życia.

Święty Alfons Maria Liguori pisał: „Nie gwoździe przybiły Jezusa do krzyża, ale miłość do ciebie i do mnie. Gdyby zabrano gwoździe, miłość Jego zatrzymałaby Go tam sama.”

Chrystus nie jest Ofiarą z miłości. W Jego śmierci nie ma rozpacz, lecz dobrowolne oddanie się w ręce Ojca i pełne posłuszeństwo Jego woli. Krzyż, który w oczach świata jest znakiem hańby, w oczach wiary staje się znakiem zwycięstwa, ponieważ przez niego Bóg otwiera człowiekowi bramę życia.

Święta Katarzyna ze Sieny, mistyczka płonąca miłością do Ukrzyżowanego, w jednym ze swoich listów pisała: „Krzyż jest morzem cierpień, ale w tym morzu rodzi się perła zbawienia. W krwi Baranka ukryta jest moc, która daje życie światu.” Dla niej krew Chrystusa była jak źródło, w którym grzesznik zostaje oczyszczony, a dusza staje się nowa. Kontemplując

Ukrzyżowanego, święta Katarzyna widziała w Jego ranach „otwarte drzwi miłosierdzia”, przez które człowiek może wejść do serca Boga. Krzyż jest bowiem nie tylko znakiem zbawienia, ale i znakiem odrzuconej miłości. Na Kalwarii Jezus kocha aż do końca, a człowiek odwraca wzrok. Tam, gdzie Bóg otwiera serce, człowiek często zamyka swoje.

W duchu pierwszej soboty miesiąca rozważamy tę tajemnicę razem z Maryją, która stoi u stóp krzyża. Ona nie tylko patrzy na śmierć Syna, Ona w niej uczestniczy. Jej cierpienie jest zjednoczone z Jego cierpieniem, Jej ofiara z Jego ofiarą. Święty Bernard z Clairvaux pisał: „Na Kalwarii stały dwa ołtarze: w ciele Chrystusa i w sercu Maryi. Gdy Syn ofiarował ciało, Matka ofiarowała duszę.”

Ta głęboka myśl świętego Bernarda odsłania nam współudział Maryi w dziele odkupienia. Nie była biernym świadkiem, lecz współcierpiącą Matką, której Serce zostało przebite mieczem boleści. Stojąc pod krzyżem, Maryja wypowiada swoje „fiat” po raz drugi, tak jak w Nazarecie przyjęła Słowo wcielone, tak na Golgocie przyjmuje cierpienie i śmierć Syna, aby wypełnił się plan zbawienia.

Święty Jan Paweł II powiedział kiedyś, że „Maryja jest pierwszą, która wchodzi w tajemnicę Krzyża przez swoje współcierpienie, a tym samym staje się Matką wszystkich, którzy wchodzi w tajemnicę odkupienia”. Jej obecność pod krzyżem jest nie tylko aktem matczynej miłości, ale także aktem wiary, wiary wbrew nadziei, że z tej śmierci narodzi się nowe życie. Tym, co łączy wszystkich świętych kontemplujących Ukrzyżowanego, jest świadomość, że na Kalwarii każdy człowiek jest obecny. Krzyż jest osobisty. Chrystus nie umiera „za świat” w sposób abstrakcyjny, On umiera za konkretną duszę, za ciebie, za mnie.

Rozważając śmierć Jezusa w duchu pierwszej soboty, nasze serce powinno trwać przy Maryi, która w ciszy, z boleścią, ale i z ufnością oddaje Bogu to, co miała najcenniejszego. Współcierpiąc z Nią, wynagradzamy Jej Niepokalanemu Sercu za zniewagi, które znosi ze strony świata obojętnego wobec ofiary Syna. W tym duchu możemy powtórzyć za św. Ludwikiem Marią Grignion de Montfort: „Nigdy nie czcimy Jezusa lepiej, jak wtedy, gdy czcimy Maryję; bo czcząc Ją, czcimy doskonale Jezusa, gdyż Ona jest doskonałym dziełem Jego łaski.”

Maryja pod krzyżem uczy nas prawdziwej wiary. Nie tej, która rozumie, ale tej, która ufa. Nie tej, która widzi, ale tej, która trwa w ciemności. Ona wierzy, że krzyż nie jest końcem, lecz początkiem nowego życia. W tej wierze zawiera się cała istota nabożeństwa pierwszych sobót, wynagrodzenie, które jest zarazem aktem miłości i nadziei. Każda Msza Święta jest

powrotem na Kalwarię, gdzie Jezus oddaje się Ojcu za nas, a Maryja duchowo stoi u Jego boku. Dlatego kontemplacja śmierci Chrystusa nie jest tylko wspomnieniem przeszłości, lecz wejściem w żywą rzeczywistość miłości, która trwa i przemienia.

Matko Bolesna, wpatrzeni w Twoje łzy na Kalwarii, chcemy wynagradzać Ci wszystko, czym ludzkość rani Twoje Niepokalane Serce, bluźnierstwa, obojętność, pogardę, zniewagi wobec Twego Syna. Przyjmij, Matko, nasze serca, nasze cierpienia, modlitwy, codzienne krzyże. Niech staną się one małą częścią Twojego bólu, ofiarowaną z miłości, dla zbawienia dusz. Ucz nas, Maryjo, trwać pod krzyżem z wiarą, kochać w milczeniu, ufać, gdy wszystko zdaje się stracone. Niech Twoje Niepokalane Serce zatriumfuje w nas i w świecie.

Jezu, Ukrzyżowany i Zmartwychwstały, dziękujemy Ci za Twoją nieskończoną miłość. Za każdy gwóźdź, każdy cierń, każdą kroplę Krwi przelaną z miłości do nas. Maryjo, Matko Bolesna, weź nas za rękę i prowadź do serca Jezusa. Niech Twoje łzy oczyszczą nasze dusze. Niech Twoje Serce nauczy nas kochać, przebaczać i ufać. Przyjmij, Panie, nasze rozważanie tej tajemnicy jako akt wynagrodzenia za grzechy świata i jako modlitwę o nawrócenie grzeszników. Maryjo, Matko Bolesna, módl się za nami. „O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego jako źródło miłosierdzia dla nas, ufamy Tobie.” Amen.